

WIENIEC-PSZCZÓŁKA



ORGAN
STRONNICTWA
WYCHODZI CO NIEDZIELE
WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU.



BIBLIOTECZKA „W.P.”
N.B.P. PAN NASZ
JEZUS CHRYSZTUS!

CHRZEŚC.
LUDOWEGO.
DODATK-KALENDARZ-NIEWIASTA
SPRAWIE DLIVOŚCI
PRAWDĄ I ZGODĄ



Łena rocznie 5 kor., półrocz. 2 kor. 50 gr., ćwierćrocz. 1 kor. 25 gr. razem z »Niewiastą.«
Redakcyja w Bielsku, Śląsk, ulica Blichowa 40.

Obowiązki wypływające z własności i posiadania.

Dotychczas mówiliśmy o głównych zasadach, na których oparte jest »prawo do posiadania osobistej własności.«

Staraliśmy się z rozumu i prawa Bożego przyrodzonego udowodnić, że człowiek może posiadać na własność to, co mu zapewnia byt i utrzymanie, a chodzi głównie o to, w jaki sposób ma z tego prawa korzystać i jak je wykonywać. Kto to cośmy pisali, nie tylko czytał, ale i rozważał, ten mógł zrozumieć, że chrześcijańska nauka o własności stoi w pośrodku pomiędzy dwoma skrajnymi, przesadnymi poglądami.

Z jednej strony pogańska nauka rzymska mówiła: »Prawo własności jest samowładnem panowaniem nad tem co posiadasz — możesz tego użyć, możesz tego nadużyć, albo i zniszczyć — nikomu nie do tego, bo to twoje.«

Tak i dziś ci niektórzy mówią, trwoniąc i marnując swoje mienie lub zarobek; ale tem samem dowodzą, że takie pojmowanie własności jest błędne i szkodliwe.

Nie też dziwnego, że właśnie takie pojmowanie własności — doprowadzić musiało do nadużyć, do wyzyskiwania i utłaczania biednego — i w ten sposób utworzało drogę do drugiej skrajności tj. do zasady, którą dziś głoszą socyaldemokraci, mówiąc: »Własność osobista równa się kradzieży lub rozbojowi, a więc własność tę trzeba znieść. Nikomu nie wolno nic posiadać — wszystko, co służy do wytwarzania dóbr musi być wspólne; twojem może być to tylko, co zjesz, wypijesz — i czem się okryjesz.«

Tak więc jedno złe: samowładztwo własności i posiadania, musiało zrodzić drugie złe: zaprzeczenie wszelkiego prawa do osobistej własności i posiadania.

Chrystusowa prawda stoi pośrodku i poucza: »Wolno ci posiadać dobra doczesne na własność osobistą — ale nie wolno ci uważać siebie za ich samowładnego pana.« Znaczy to, że kto ma prawo do własności, ma też »obowiązki« wypływające z tego prawa.

O obowiązki te są już pewnem »ograniczeniem« prawa własności, a gdyby każdy »właściciel jakiegokolwiek majątku« te obowiązki spełniał, nie byłoby tyle zamieszania, niezadowolenia i rozgoryczenia pomiędzy ludźmi; co wszystko ztąd się przeważnie rodzi, że ten co ma, zapomina o obowiązkach posiadającego czyli właściciela. Należy więc często przypominać, jakie obowiązki spełniać powinien każdy, który cośkolwiek więcej na świecie posiada.

Pierwszy z tych obowiązków jest »odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem« za używanie własności.

Odpowiedzialność przed Bogiem wynika ztąd, że Bóg, jak powiedzieliśmy, jest właściwym i jedynym »panem ziemi i wszystkiego co na niej się znajduje.« Właściciel w obec innych ludzi, jest włodarzem, użytkowcą w obec Boga, więc zda rachunek przed Bogiem jak nabywał i jak pomnażał swoje mienie — wreszcie jak tego mienia używał.

Prawy chrześcijanin — i katolik — nie może o tem zapomnąć, i nie powinien tej odpowiedzialności odkładać aż na godzinę śmierci. Jeżeli są ludzie, którzy się spowiadają częściej, to rozumiećby powinni, że idąc do spowiedzi, przedewszystkiem roztrząsać mają w sumieniu, w jaki sposób nabyli lub pomnożyli swoje mienie, i jaki z niego robią użytek, na co je i dla kogo obracają. Każda ich spowiedź powinna być zdaniem sprawy z włodarstwa posiadanym majątkiem. Wtedyby się nie zdarzało to, co dziś widzimy, że tak zwani »pobożni« — i »gorliwi katolicy« krzywdzą bliźnich, wyzyskują ich, lub są nieużyteczni, chciwi i łakomi do obrzydliwości.

Lecz oprócz odpowiedzialności przed Bogiem, każdy posiadający, a tembardziej ten, co dużo posiada, jest odpowiedzialny przed społeczeństwem, wśród którego żyje, i winien jest tak używać swego mienia, aby to wychodziło na pożytek jego spółbliźnich, a mianowicie tych najbliższych, z którymi go łączą sprawy i interesa majątkowe.

Jest to rzecz całkiem naturalna: Majątku nikt nie jest w stanie sam, o własnych siłach zebrać i w większej go ilości zgromadzić. Czy się zajmuje rolnictwem, czy przemysłem, czy handlem lub czemkolwiek innem, zarabia od swych spółbliźnich lub na spółbliźnich, i gromadzi majątek w ten sposób, że to co mu ziemia, lasy, fabryki lub inna praca jego i przedsiębiorstwo przynosi, odstępuje i oddaje za pieniądze bliźnim, lub że jakieś usługi lub prace dla bliźnich wykonywane (jak n. p. lekarze, adwokaci, urzędnicy) każe im sobie płacić. O każdym więc trzeba powiedzieć, że z »bliźnich żyje, z bliźnich się bogaci.« A skoro tak jest, to naturalną jest rzeczą, że też przed tymi bliźnimi jest odpowiedzialny za to, w jaki sposób majątek zebrał, i w jaki sposób zebranego używa.

Co do tej odpowiedzialności przed bliźnimi nasze ustawy cywilne nie nie określają — owszem tak są one ułożone, jak gdyby ten, który posiada w społeczności majątek, nie miał żadnego innego względem społeczności obowiązku okrom tego, że musi z niej podatek płacić — i to jest także jeden z błędów naszego ustawodawstwa.

Przepisy jednak moralności chrześcijańskiej są dokładniejsze i surowsze, i wkładają rozmaite obowiązki na każdego właściciela, o czem napiszemy w następnym artykule.



„Naród 20-milionowy nikogo się nie boi.“

Stawiając ogólnikowo, jak się mówi w teorii zasadę, że pierwszym krokiem ku odrodzeniu Ojczyzny ma być »zjednoczenie trzech zaborów w jeden« — nie wskazujemy, ani nie decydujemy wcale, który to ma być ten »jeden.« Owszem powiedzieliśmy raczej, znowu w teorii: »Ten nasz przyjaciel, kto nam trzy zabory złączy.«

A więc Austria, Prusy, czy Rosya — w teorii wszystko jedno, a to dla tego głębokiego przekonania, że: »naród 20-milionowy razem złączony, jednym życiem żyjący, w jednakowych warunkach mogący pracować, nikogo się nie boi.« Odważymy się nawet pójść dalej i powiedzieć, że naród w 20 milionów rozrodzony, na jednym nierozrwanym obszarze żyjący, któryby się obawiał ucisku i wynarodowienia — i wątpił o swojej sile, nie byłby chyba godnym, nie tylko niepodległości, ale i istnienia.

Jeżeli bowiem dzisiaj nie podzielimy zapatrywań tych, którzy z wydeciem mówią i piszą o naszej żywotności, to nie dlatego jakobyśmy w żywotność tę nie wierzyli, rozwoju sił naszych w rozmaitych kierunkach nie widzieli, lecz głównie dla tego, ponieważ ta żywotność i te siły moralne i duchowe wystarczają dla zachowania »narodowości« — ale nie wystarczają — i nie wystarczą do »złączenia trzech zaborów — do stworzenia całości narodowej.« O tych siłach możemy jeszcze sto lat i więcej być Polakami austriackimi i rosyjskimi, ale te siły nie wystarczą, aby zostać Polakami pod zaborem pruskim, gdzie parę milionów Polaków, rzuconych w paszczę pruską z roku na rok, nie zaprzeczenie to pnieją.

Ale choćby najgorszego i najniebezpieczniejszego zaborcy Prusaka, nie lękalibyśmy się, gdybyśmy wszyscy razem z nim tylko jednym mieli do walki; choć wcale nie lędzimy się, żeby walka z nim była łatwą, i nie potrzebowała nadludzkich wysiłków.

Dlatego też sądzimy, że gdyby nawet Prusak obiecywał nam złączyć trzy zabory pod swoim berłem, i gdyby nas zapewniał, że da konstytucję i samorząd, to przecie po wiekowych doświadczeniach, czem jest Prusak, należałoby się dobrze zastanowić, czy mu zawierzyć i powierzyć się można. I tylko w tym razie możnaby się na to zgodzić, gdyby żaden inny układ nie był możliwym. Prusy tedy w zamysłach i planach złączenia trzech zaborów w jeden, postawić należy na ostatniem miejscu, nie z powodu obawy, jakoby on mógł nas złączonych, w myśl Bismarkowskiego hasła: »ausrotten — wytępić« lecz ponieważ walka z nim byłaby najtrudniejszą.

«Szalone zaś — i wręcz nikczemne jest zdaniem naszym, rozumowanie ludowców (przynajmniej Stapińskiego — bo on się z tem odzywał), że jeżeli już mamy zginąć, to lepiej zginąć w narodzie o »wyższej« kulturze, a więc w morzu niemieckiem, niż w »barbarzyńskiej« Rosyi.»

Przy stawianiu programu narodowego, na którego czele kładziemy dążenie do zjednoczenia trzech zaborów, nie powoduje nami myśl wybierania trumny, w której moglibyśmy w danym razie przyzwoiciej spocząć, lecz raczej myśl wybrania najpewniejszego środka nietylko utrzymania narodowości, lecz także odzyskania samodzielności, i dlatego Prusaka, właśnie dla tej jego »względnie wyższej kultury, kładziemy na samym końcu.

Chodziłoby więc przedewszystkiem o Austryę i Rosyę. Nie będziemy na tem miejscu przytaczać dowodów w sprawie, która dla każdego, dziś

choćby już tylko dla średnio światłego włościanina, jest dosyć jasną — ani przekonywać, która z tych dwu: Austria czy Rosya, może trzy zabory połączyć w jeden.

Zależy nam głównie na tem, aby każdy myślący Polak stanął na zasadniczem stanowisku: nieuprzedzania się do nikogo i nieobawiania się żadnego zaborcy. Jesteśmy w sprawie narodowej, niestety, od lat rzecz można stu, roznerwowani, grają w nas uczucia i wstręty, więc naprzód trzeba podrażnienia usunąć — i teorię — czyli program narodowy który stawiamy, zrozumieć, rozważyć — i uznać. A gdy to się stanie, gdy z zimną krewią, a z kredką czy ołówkiem w rękę, zaczniemy sobie znaczyć, która kombinacya polityczna, czyli które zestawienie i obliczenie polityczne jest najpewniejsze, i najprawdopodobniejsze do przeprowadzenia, jesteśmy pewni, że nie długiego czasu będzie potrzeba, abyśmy sobie odpowiedzieli na pytanie: »Kto nas połączy w jeden zabór? a więc z kim iść mamy?»

Rewolucya wojskowa w Serbii.

Spisek.

Rewolucya była przygotowaną już od dłuższego czasu. Od trzech miesięcy w całym kraju potworzone były tajne komitety, które porozumiewały się z wojskowością. Uchwalę, aby zamordować parę królewską, powziął wyższy korpus oficerski w Białogrodzie. Do wykonania tego planu wyznaczono 6 pułk piechoty, stacyonowany w Białogrodzie. Zamach miał być dokonany później, ale przyspieszono go z obawy, że no wa skupczyzna może uregulować sprawę następstwa tronu serbskiego i obwołać następcą tronu brata królowej Lunjewicza.

Zabicie króla.

Wykonania planu podjął się adjutant króla Naumowicz. Koło godziny 11-tej w nocy rozbił on za pomocą bomby drzwi do sypialni pary królewskiej i wtargnął tam razem z pułkownikiem Masiczem, komendantem 6 pułku piechoty i kilku oficerami. Wszyscy byli uzbrojeni w rewolwery. Równocześnie oddział 6 pułku piechoty pokonał straż pałacową. Komendanta straży zastrzelono. Adjutant Naumowicz wpadłszy pierwszy do sypialni, przedłożył królowi do podpisania dokument, w którym król miał oświadczyć, że z powodu małżeństwa swego z nierządnicą publiczną skompromitował całą Serbię i kraj zrujnował i z tego powodu zmuszony jest abdykować. Król przeczytawszy ten dokument chwycił rewolwer, strzelił do Naumowicza i położył go trupem na miejscu. W tej chwili wpadli inni oficerowie z pułkownikiem Masiczem, który na nowo przedłożył ów dokument królowi do podpisu. Król poznawszy, wówczas całe niebezpieczeństwo, umknął razem z królową na strych.

Oficerowie posłali więc po ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych poczem zastrzelili króla, królowę, adjutanta Petrowicza i oficerów oddanych królowi. Wojskiem dowodził pułkownik Masicz, komendant 6 pułku piechoty. On też zastrzelił królowę. Królowa zginęła natychmiast, król żył jeszcze kilka minut.

Przyczyną przyspieszenia rewolucyi i zamachu na parę królewską był powrót do Białogrodu brata królowej, kandydata do tronu serbskiego, Lunjewicza.

Pozostali przy życiu ministrowie dawnego gabinetu zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. O godzinie 2 w nocy wszystko było skończone.

Wrażenie w mieście.

Podług opowiadań jednych para królewska została zaskoczona w sypialni, według zaś drugich para królewska uciekła na strych. Rano oficerowie przeciągali przez miasto i zawiadamiali ludność o zamordowaniu pary królewskiej. Królowa Draga ma mieć wiele ran. Zwłoki złożono natychmiast w prostych trumnach na furgon. Słychać, że tylko dwóch braci królowej zamordowano, natomiast siostry jej żyją. Zięć generała Markowicza, kapitan Milkowicz, został także zastrzelony. Były minister Teodorowicz podobno został ciężko zraniony, ale jeszcze żyje.

Mimo mnóstwa telegramów, jakie nadeszły tutaj nie można jeszcze sobie wyobrazić, w jaki sposób zabicie pary królewskiej zostało dokonane. Najwiarogodniejszym wydaje się opis berlińskiej »National Ztg.« Krążą jednak rozmaite opisy. Jeden, że oficerowie do spisku wciągnięci, cały dzień się zapijali i wojsko napojami gorącymi karmili, a dopiero umówiony znak, strzał armatni, oderwał ich od zabawy, prowadzając na umówione miejsce spisku. Na zamku odbyła się uroczystość śpiewacka, a następnie kolacja przy udziale licznych członków rodziny i przyjaciół. Na strzał armatni obsadziło zamek wojsko spiskowe i rozegrały się znane mordy. Król w czasie zamachu miał otworzyć okno i wołać o pomoc, a gdy nikt jej nie przynosił, rzucił się w objęcia królowej Dragi i w jej objęciach został zastrzelony. Zastrzelili miano razem w konaku około 12 osób.

Inny opis podaje znowu, że na pomoc królowi dążył komendant dywizyi dunajskiej Dymitr Nikolicz z 8 pułkiem piechoty. Na przedmieściu dunajskim natknął na oddział wojska z pułkownikiem Kagowiczem, który należał do spisku. Wywiązała się między obu oddziałami walka, w której obaj dowódcy polegli — odsiecz jednak do króla nie dopuszczono.

Pozabijani.

Prócz pary królewskiej: bracia królowej Mikołaj i Nikodem Luniewicz, prezydent gabinetu Markowicz, minister wojny Pawłowicz, jenerałny adjutant Petrowicz, drugi adjutant Naumowicz, oficer ordynansowy Milkowicz i porucznik Jagowicz. Ciężko ranny jest były minister spraw wewnętrznych Todorowicz i komendant dywizyi na Dunaju Nikolicz.

Nowy rząd i ludność serbska.

Dzienniki serbskie pochwalają wypadki tutejsze, a radykalne w bezwzględny sposób obrzucają parę królewską obelgami. Głównym powodem zamachu miały być ostatnie skandale, które towarzyszyły wyborom do skupczyny. Kilka dzienników wspomina o republice, ale większość żąda powrotu Karageorgiewiczów. Twierdzenie, jakoby para królewska uciekła na strych, jest nieprawdziwe. W mieście panował zupełny spokój.

Wszystkie dzienniki wyrażają nadzieję, że rozpoczynająca się z dniem dzisiejszym nowa epoka przyniesie krajowi błogosławieństwo. Wyboru króla dokonają zwołane na 15 bm. obie Izby zgromadzenia narodowego.

W czwartek 11. b. m. mimo ulewy tłumy na wieść o czynach w nocy dokonanych gromadziły się na ulicach, szczególnie w pobliżu zamku królewskiego. Natychmiast ustawiono oddziały wojska wszystkich oddziałów broni i wytoczono armaty. Wojsko nie nosi już kokard z literami króla Aleksandra, lecz zamiast tych kokard ma kwiaty, gałązki i liście. Grupy młodzieży z chorągwiami przeciągają po ulicach, wznosząc okrzyki na cześć ks. Kara-georgiewicza. Prawie wszystkie domy są przyozdobione, czarnych chorągwi nigdzie nie widać. Chorągiew z zamku królewskiego ściągnięto.

Nowy rząd wydał taką odezwę do ludu serbskiego: »Rozmaite niesnaski, które rozgrywały się na dworze królewskim, spowodowały rewolucję wojskową i zatarg, który zakończył się śmiercią króla i królowej. Celem utrzymania spokoju i porządku w kraju w tej ciężkiej i smutnej chwili, reprezentanci wszystkich grup politycznych porozumieli się z sobą i utworzyli rząd prowizoryczny, aby przywrócić stosunki konstytucyjne, które panowały przed 23 marca br. Zgromadzenie narodowe, wybrane na podstawie konstytucji z 6. kwietnia 1901 r., zwołane na 15 bm., ma zadanie, wybrać monarchę i powziąć inne uchwały potrzebne w obecnem położeniu.

Według wiadomości nadesłanych ze wszystkich stron kraju, panuje w całym kraju spokój. Rząd będzie się starał pokój utrzymać i jest przekonany, że tak postępując, pozyska sympatyę wszystkich mocarstw zagranicznych.«

Gdy pułkownik Misicz, który stał na czele wojska, które wtargnęło do konaku, dziś rano pokazał się na ulicy, witano go okrzykami »živio!« a kapela wojskowa zagrała tusz.

Powiadomienie cesarza austriackiego.

Wieść o zamachu w Serbii wywołała w Wiedniu wielkie wrażenie. Poseł serbski otrzymawszy telegram z Białogrodu, udał się bezzwłocznie do pałacu ministerstwa spraw zagranicznych, ale hr. Gołuchowskiego nie zastał, bo ten był na uroczystości Bożego Ciała. Wysłano zaraz urzędnika ministerstwa, który w czasie procesji powiadomił o tem hr. Gołuchowskiego. Ten podał zaraz tę wiadomość cesarzowi. Cesarz zbladł i zadrzał i był głęboko tem wzruszony. Wobec tego skrócono procesję Bożego Ciała, która odbyła się tylko do kościoła św. Szczepana. Po procesji o godzinie wpół do 11 hr. Gołuchowski udał się natychmiast do cesarza, aby dokładnie go o wszystkim poinformować.

Zamordowany król.

Aleksander I, król serbski urodzony dnia 14 sierpnia r. 1876, był jedynym synem króla Milana Obrénowicza i Natalii z domu Keszko, a pochrześnikiem cara Aleksandra III. Otrzymał on od rodziców staranne wychowanie. Kiedy pomiędzy Milanem a królową Natalią wybuchło nieporozumienie, matka usiłowała przyciągnąć Aleksandra na swoją stronę. W roku 1888 Natalia gdy odbywała wraz z Aleksandrem podróż po Rosji i Niemczech, król Milan zażądał wydania mu syna, a matka wzbraniała się uczynić zadość życzeniu małżonka, wtedy dnia 13. lipca odebrano jej w Wiesbaden chłopca przemocą i odesłano go do Białogrodu.

Po zrzeczeniu się tronu przez Milana, Aleksander został w dniu 6-go marca r. 1889 ogłoszony królem pod kierownictwem rejeneyi.

W dniu 13. kwietnia r. 1893 Aleksander ogłosił się pełnoletnim i usunął rejenę. Kiedy wywołane zamachem stanu wrzenie w wysokim stopniu utrudniało mu rządy, Aleksander wezwał w r. 1894 ex-króla Milana na pomoc i za jego radą miał znieść w d. 21. maja r. 1894 konstytucję, której miejsce miała zająć konstytucya z r. 1869 aż do chwili wypracowania nowej konstytucyi. Nie udało mu się jednakże tym sposobem doprowadzić do spokoju wewnętrznego w Serbii.

W dniu 5. sierpnia 1900 Aleksander ożenił się z damą dworu matki swej królowej Natalii, Dragą Luniewiczówną, wdową po inż. Maszinie, urodzoną dnia 11 września r. 1867. Po ożenieniu się syna jedynaka, którego Milan kochał bardzo, nastąpiło zupełne zerwanie stosunków między nim, a synem. Wszyscy podejrzani o sympatyę dla b. króla, popadli w niełaskę Aleksandra; zapelniały się więzienia belgradzkie, mnożyły się procesy byłych dygnitarzy i ministrów.

Starsza 9 lat od młodego króla Draga, zdołała uzyskać nieograniczony wpływ na króla którego łudziła, z czem, jak wiadomo, łączyły się liczne skandale, nadzieją potomstwa. Gdy zaś nadzieje te rozwiały się, usiłowała króla skłonić do mianowania następcą jednego z braci swoich, młodego oficera w wojsku serbskiem Luniewicza, który obecnie został w nocy wraz z swoim bratem zamordowany.

W ostatnich czasach bezskutecznie starał się król Aleksander o to, aby go przyjęto z Dragą na dworach petersburskim i wiedeńskim. Raz tylko wyjechali z żoną, a to na grób ojca do Kruszedolu, w poł. Węgrzech, gdzie go i królowę witał urzędowo ban Kroacyi.

Nowy król Piotr.

Rodzina Karageorgiewiczów, której patriarchy był Jerzy Petrowicz (zwany „czarnym Jerzym”), przywódca Serbów w walce o wolność (ur. 21 grudnia 1766 † 18.7) i twórcą dynastyi, która przed Obrenowiczami zasiadała na tronie serbskim, nie zrzekła się praw do tronu. Piotr Karageorgiewicz, którego obwołano królem, jest synem Aleksandra, brata Jerzego. Piotr Karageorgiewicz ur. w r. 1846 w Białogrodzie, ożenił się dnia 11 sierpnia 1883 z czarnogórską księżniczką Zorką. Owdowiał dnia 17 marca 1890.

Młodszy brat Piotra, Arseniusz Karageorgiewicz, niegdyś rosyjski oficer gwardyi jest ożeniony z bogatą księżniczką Demidow di San Donato.

Książę Piotr Karageorgiewicz mieszkał ostatniemi czasy stale w Genewie w Szwajcaryi.

Przegląd polityczny.

Ziemia polskie W czwartek, 18-go bm. powrócił hr. Andrzej Potocki z Karolowych Warów (Karlsbadu) do Lwowa i objął urzędowanie jako namiestnik kraju. Były namiestnik, hr. Leon Piniński poślubił 14. bm. baronową Horochową i wyjechał z nią do Wiednia, gdzie był na audiencji u cesarza, a ztamtąd udać się ma na parę tygodni do Włoch, poczem powróci do Lwowa, gdzie nabył pałac.

Przed wyjazdem ze Lwowa byłego namiestnika żegnali go bardzo serdecznie wszyscy urzędnicy, duchowieństwo i rada miasta. Jest to jak powiadają musztarda, czyli przyprawa do mięsa, przyniesiona na stół wtedy, gdy już jest po obiedzie i mięso się zjadło.

Zmiana namiestnika dowodzi najlepiej, jak »nasi panowie« po dziś dzień nie nauczyli się rozumnej polityki, i jak bezmyślnie postępują. Kilku z nich kopało dołki pod byłym namiestnikiem z czysto osobistych pobudek, i ani spostrzegli, jak ich Niemcy podeszli i skorzystali z tego, aby usunąć nie milego im namiestnika. Teraz dopiero otworzyły się im oczy, i urządzają hr. Pinińskiemu parady i uroczyste pożegnania, co już na nie się nie przyda, chyba na potwierdzenie bezmyślności polskich kierujących polityków.

— Ślota prawie w całym kraju panująca wyrządziła już znaczne szkody w wielu okolicach, bo powaliła zboża. Wylewów na szczęście jeszcze nie było, lecz wody w rzekach znacznie przybrały. Oby nas Bóg zachował od nowych szkód i klęsk!

◀ **Królestwo polskie.** Odbył się niedawno w Warszawie zjazd uczniów »Szkół głównej« warszawskiej, w którym wzięło udział przeszło 600 dawnych uczniów tej szkoły. Szkoła ta jest właściwie tem, czem gdzieindziej uniwersytet a nazwano ją tak dlatego, że niektóre działy nauki w niej nie były wykładane. Zjazd udowodnił, że ruch naukowy polski bądź co bądź najbardziej jest ożywiony w Królestwie.

O ukazie cesarskim mocą którego nakazano, aby nauka religii we wszystkich szkołach była wykładana po polsku, to jeszcze piszą, że w skutek tego nakazu nietylko zniesiono odbywanie nauki religii po rosyjsku, jak czyniono w 6 gimnazyach, ale zabezpieczono też na przyszłość, aby żadna władza szkolna nie próbowała zaprowadzać języka rosyjskiego w tej nauce. Zauważano też, że w ukazie tym użyto nazwy: »Królestwo Polskie« a nie »kraj Przywiślański« jak czasem nazywają Polskę przez złośliwość niektóre gazety rosyjskie. >>

Z pod Prusaka. Wybory do parlamentu odbyły się w dniu 16. b. m. Ponieważ w cesarstwie niemieckim jest prawo powszechnego głosowania, w skutek czego liczba głosów w każdym powiecie wynosi kilkanaście tysięcy, ponieważ dalej w tym roku zaprowadzono takie prawo, że kartkę głosowania wkładać trzeba do kopert i takowe potem się zalepia; ponieważ wreszcie głosy oddawano aż do 7 godziny wieczorem, przeto wynik głosowania dopiero 18 czerwca mógł być sprawdzony.

Wynik wyborów do tej pory wiadomy jest taki: W Wielkopolsce i Prusach polskich wybrano dotychczas 14-tu Polaków. Na Górnym Śląsku zwyciężyli prawie wszędzie kandydaci stawiani przez »Katolika« i katolickie stronnictwo centrum; z kandydatów przez narodowców polskich stawianych podobno tylko jeden dr. Kowalczyk został wybrany; inni kandydaci polscy otrzymali jednakże tak znaczną ilość głosów (n. p. Korfanty, redaktor »Górnoszlazaka« 11 tys. głosów) że ten, acz dziś niekorzystny wynik wyborów udowadnia możliwość przeprowadzania wyborów na Śląsku bez łączenia się z niemieckim stronnictwem centrowem. Dwanaście mandatów polskich jeszcze jest nierozstrzygniętych — i odbyć się muszą, wybory ściślejsze.

Austria-Węgry. Na Węgrzech spór pomiędzy Koszutowcami, którzy nie chcą w parlamencie dopuścić do uchwalenia ustawy wojskowej już do:

prowadził do upadku ministra Szella, w którego miejsce cesarz powołał Tiszę do utworzenia nowego ministerstwa. Mówią że Tisza chce z Koszutowcami rozpocząć walkę na noże i przeprowadzić ustawę wojskową.

W Austrii zanoszą się podobnie na upadek ministra Koerbera, gdyż Czesi nie chcą się zgodzić na uchwalenie budżetu, który przed 1 lipca musi być bodaj tymczasowo (provizorycznie) uchwalony. Chyba że Czesi tak zrobią jak zwykle, tj. będą się droczyć z Koerberem do ostatniej chwili, a potem coś od niego wytargowawszy, budżet mu uchwalą.

Serbia. Skupczyna czyli Sejm i senat serbski, zebrawszy się w dniu 16. czerwca, powziął jeinomyślnie następującą ważną uchwałę:

»Oceniając wydarzenie z d. 29. maja (st. stylu) zgromadzenie narodowe przyjmuje z zapałem do wiadomości nowy stan rzeczy, który wytworzył się wskutek wypadków tych, wita je radośnie i ogłasza zupełną zgodność uczuć narodu serbskiego z całą serbską armią. Zgromadzenie narodowe wyraża wojsku uznanie za jego zachowanie się, a oceniając czyn wojska przy tej sposobności, jako wyraz chwili trudnej i krytycznej, pochwała zupełnie postępowanie wojska serbskiego. Armia serbska była i pozostanie ochroną ojczyzny, obrońcą porządku i sprawiedliwości, rękoiścią świetnej przyszłości Serbii. Równocześnie wyraża zgromadzenie narodowe uznanie rządowi za patryotyzm, objawiony w ciężkiej chwili, a pochwalając wszystkie jego zarządzenia i uchwały, wzywa rząd, by sprawy Serbii aż do przybycia króla dalej prowadził.«

Uchwała ta stwierdza tedy, że usunięcie króla Aleksandra było wolą całego narodu.

Następnie ogłosił prezes senatu Welimirowicz przystąpienie do wyboru króla i wnoszą imienne głosowanie. Wniosek ten przyjęto, poczem minister Żukowicz, a za nim wszyscy zebrani wzniesli okrzyk: *Živio*, na cześć Piotra Karageorgiewicza. Zawtórowały im okrzyki ludu, zebranego przed pałacem. Rozpoczęło się imienne głosowanie; najpierw członkowie skupczyny głos oddawali, a następnie członkowie senatu.

Pierwszy z głosujących uczynił to następującymi słowami: »Wybieram Serba, Piotra Karageorgiewicza.« Zebrani powitali te słowa okrzykiem: *Živio!* To samo powtórzyło się przy dalszem oddawaniu głosów. Socjalista Elksa Niszicz głosował na »Karageorgiewicza, obywatela wolnej Szwajcaryi.«

Niebawem wybór skończono, co zebrani powitali okrzykiem *Živio.* Prezes każe sprawdzić wybór. O godzinie 12 min. 31 stwierdza przewodniczący, że Piotr Karageorgiewicz jednogłośnie królem wybrany.

Ministrowie Genczie i Awakumowicz w krótkich przemówieniach wyrazili hołd nowemu monarsze, na co senat i skupczyna odpowiedziała ponownymi okrzykami *Živio*, który rozległ się także wśród tłumów, gdy go z balkonu konaku zawiadomił o dokonanym wyborze króla minister Żukowicz. Z twierdzy dano 101 strzałów i muzyki wyruszyły na ulice miasta.

Nowy król serbski zatelegrafował do cesarza Franciszka Józefa (bo przez Austrię musi jechać do swej stolicy Białogrodu) prosząc go o życzliwość dla siebie i Serbii. Cesarz odelegrafował grzecznie, przyczem napiętnował tych, którzy zabili króla Aleksandra.

Cesarz zaś rosyjski Mikołaj sam wysłał telegram do króla Piotra tej

treści: »Dowiaduję się, że senat i skupczyzna ogłosiły Pana jednomyślnie królem i kładę nacisk na to, aby Waszej Kr. Mości wyrazić życzenia; jakie żywie dla Jego osoby i kraju. Oby Bóg Pana we wszystkim ochraniał, co Pan przedsięweźmie dla szczęścia swego narodu. Mikołaj.«

W ten sposób sprawa serbska jest zakończona. Skoro nowego króla uznała Austria i Rosya, uznają go i inne państwa. Nowy król tego, co przed jego wyborem się stało, sądzić nie będzie. Wyrok o rewolucyi serbskiej wydała skupczyzna serbska — a z nią cały naród serbski. Jest to najlepsza odpowiedź na rozmaite «o błudne» oburzenia »demokratów« polskich.

Rosya. Cesarz Mikołaj zgodził się na zamianowanie pięciu biskupów dla Królestwa polskiego.

Od Wydawnictwa.

Półrocze pierwsze dobiega do kresu, a jeszcze wielu odbiorców gazetek, chociaż pisemnie obiecywali uiścić należytość za gazetkę przeciw obowiązkowi tego nie spełnili!

Prosimy więc usilnie, aby przypomnieli sobie, że czas najwyższy zapłacić dług i nadesłać nową przedpłatę.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. W Domu polskim rozpoczęła się w tym miesiącu nauka dla nieumiejących czytać i pisać. Zapisano się na tę naukę 24 osób, a lekcye odbywają się wieczorami o godz. 7-mej. Jeżeli jednak z tej nauki ma być pożytek, muszą wszyscy bardzo regularnie uczęszczać na lekcye — tak, aby ani jednej godziny nie opuścili — inaczej i sami w nauce nie postąpią i innym przeszkadzać będą.

O ciekawem zgromadzeniu ludowem w Liszkach, z braku miejsca napiszemy w przyszłym numerze.

W Hałcnowie odbędzie się w niedzielę 21. czerwca wycieczka polska do lasku Głuszka, na którą wszystkich rodaków usilnie i uprzejmie zapraszamy.

Zgromadzenia odbędą się: 21. czerwca w Książnicach pow. bocheński, 24. w Gieraltowicach pow. wadowicki, 29 w Liszkach pow. krakowski.

Posiedzenie Związku chrześcij. socjalnego bialskiego odbędzie się w Białej, we wtorek dnia 23. czerwca o godz. 7 wiecz.

»Przedświt« pismo chrześcijańsko-demokratyczne, umieszcza ogłoszenia o piśmie »Liberum veto« Pismo to, wydawane przez żydów umieściło na Wielkanoc artykuł »Alleluja Teofilka« — pełny zjadliwych szyderstw z chrześcijaństwa i samego Chrystusa! Redakcyja »Przedświtu« zapewne przeoczyła ten artykuł, bo powinien on być powszechniejsze wywołać oburzenie niż »Legendy Niemojewskiego« — a przecie nikt tej sprawy nie poruszył i Kardynał Puzyna także o cześć Chrystusa się nie upomniał, choć »Liberum veto« wychodzi w Krakowie, a więc tam, gdzie nie tylko ma prawo, ale i »obowiązek« czuwać, aby przeciw Chrystusowi nie bluźniono!

Prędko wywietrzały uchwały i zasady, głoszone przez »patryotów« na wiecu narodowym. Było dawniej przysłowie w Polsce: »wyrwał się jak Filip z Konopi« a powstało pono z tąd, że pewien szlachcic Filip ze wsi Konopie, zdrzemnąwszy się na jakimś sejmiku, nagle zbudzony, wyrwał się z niemądrem i od rzeczy słowem.

Dziś możnaby to przysłowie zmienić i mówić: »wyrwał się jak Michał z Konopi.« Jest bowiem w Krakowie redaktorem »N. Reformy« niejaki p. Michał z Konopi, który co tydzień pisuje w tej gazecie różne koncepta, które niby mają być »dowcipne«, a bywają płaskie, płytkie — a często od rzeczy, jakby to pisał student ćwiczący się w stylu.

Otóż ten sam Michał z Konopi był na wiecu narodowym we Lwowie — i »przeczytał się« jrk trusia, gdy ks. Redaktor mówił o »Domu polskim w Bielsku.«

Dopiero wróciwszy do Krakowa, ten sam Michał z Konopi wyrwał się z takim konceptem, że »Ks. Stoj. nie mówił o Domu polskim w Bielsku, bo się bał patryotów!« Mniejsza o dowcip p. Michała z Konopi, ale co będzie z uchwał wiecu narodowego za rok, jeżeli w 3 dni po wiecu, można fałszować jego przebieg i uchwały?

»Kościół instytucją narodową!« Tak się wygadali panowie wszechpolscy w ostatnim zeszycie pisma swego. »My chrześcijanie wierzymy, że Kościół jest instytucją« Chrystusową — »B o ż ą« — i wiemy zawsze i stale, jak się w obec Kościoła zachować mamy. »Przegląd wszechpolski« imieniem wszystkich wszechpolaków oświadcza, że po długich wahaniach i namysłach, stronnictwo wszechpolskie przyszło do przekonania, że Kościół dla nich tylko o tyle ma znaczenie i wartość, o ile jest »instytucją narodową« — a księża zajmują się patryotyzmem. Skoro zaś tak szczerze to wyznają, niech się nie gniewają o to, gdy twierdzimy, że oni chrześcijanami nie są ale rewolucyjnymi sekciarzami przybierającymi tylko dla obłudy pozory »obrońców religii« — jakoby prześladowanej — w Rosyi.

Panu posłowi Fijakowi. Rok trzeci tak chory jestem, że tylko za pomocą kija na nogi powstać mogę, przeto na siebie zapracować nie mogę, a ku temu mam żonę i czworo małoletnich dzieci. Majątku nie posiadam żadnego, to też żyje się tylko z łaski dobrych ludzi. Nie możebnem jest mi podziękować ustnie za wszelkie dotychczas udzielane mi wsparcia, zwłaszcza od pana posła Fijaka, dlatego proszę Szanowną Redakcyę aby moje serdeczne »Bóg zapłać« za łaskawą pamięć na ubogiego tak panu posłowi jak i wszystkim innym dobrodziejom w gazetce naszej ogłosić raczyła.

Słotwina pod Żywcem dnia 7. czerwca 1903.

Adam Konior.

»Prawda krakowska« umieściła w przedostatnim nrze artykuł, pisany jakoby przez jakiegoś chłopca, który to niby wszystko czyta*) a więc zestawia po jednej stronie to, co pisze »Przyjaciół ludu« o ks. Stojalowskim i jego zwolennikach, a po drugiej stronie to co »Wieniec-Pszczółka« pisze o ludowcach. Z tego zestawienia ów niby-chłop wysnuwa wniosek, że te dwa pisma się między sobą kłócą i poniewierają, więc »Prawda« najlepsza!

Chłopu, jeżeliby to rzeczywiście chłop pisał, dziwiłby się nie można, gdyby w ten sposób chciał wojować przeciw »Wiencowi-Pszczółce.« Dziwił

*) Gdyby czytelnicy »Prawdy« rzeczywiście wszystko, a przynajmniej też »Wienca-Pszczółkę« czytali, toby się na »Prawdzie« rychło poznali — i takich nedorzecznych artykułów, jak ten, o którym wspominamy nie pisali.

się można — i trzeba „Prawdzie”, którą pisze ksiądz, a więc człowiek chcący się zaliczać do światłych ludzi o akademickiem wykształceniu, a który mimo to takie rzeczy w świat puszcza i to pod firmą: „katolickości” — i „prawdy.”

Najpierw bowiem, jeżeli się zestawia jako „r ó w n o r z e d n e” dwa pisma, to powinny one być j e d n e g o o b o z u i obydwie stać na jednej chrześcijańskiej zasadzie. Ale zestawiać treść pisma chrześcijańskiego i niechrześcijańskiego — i powiedzieć: „to tyle warte co tamto”, gdy to czyni zwłaszcza ksiądz katolicki, jest rzeczą niesumienną i z prawdą niezgodną.

W ten sam sposób moglibyśmy np. zestawieć to co pisze: ks. redaktor „Prawdy” i to co piszą ludowcy lub socyalniedemokraci o „Prawdzie” i księżach w ogólności, i powiedzieć tak samo jak „Prawda”: — „To tyle warte co tamto!” — Czyż by jednak „Prawda” na takie zestawienie się nie oburzyła? A jakby to tak ksiądz redaktor „Prawdy”, jak i wszyscy księża wyglądali w oświeceniu socyalnych demokratów!«

Nie pierwszy jednak raz »księżę« pisma walczą przeciw nam w ten sposób, że cytują »Naprzód« — i tym podobne pisma — i to się ma nazywać »katolickiem postępowaniem!«

Ostrożnie z ogniem! Z nastającą porą letnią mnożą się coraz bardziej pożary. Zwracamy na tę okoliczność uwagę braci włościan i zachęcamy ich do jak największej ostrożności. Lekkomysłne rzucanie niedopałków cygar, papierosów, zapalek, nieodpowiednie utrzymanie kominów, igranie z ogniem w stanie podpitym — pociągnęło już za sobą tyle strasznych nieszczęść, tyle strat w domostwach, ruchomościach, bydło, a nawet i ludziach, że gdybyśmy każdy taki wypadek z Galicyi chcieli notować, zabraloby nam to każdego tygodnia kilka kartek naszej gazetki. Wołamy zatem tylko do wszystkich: Ostrożnie z ogniem i pilnujcie swoich domostw!

Nieco późno doszła nas znowu wiadomość, że w Mokrzyskach, koło Słotwiny w powiecie brzeskim spłonęło około 100 numerów. Ogień wybuchnął w środku wsi i pochłonął całą jedną połowę z wyjątkiem jednego jedynego domu, przez który dziwnem jakimś szczęściem płomień przeskoczył.

Loterya fantowa Kółka rolniczego w Rudkach. Rudki, to miejscina mająca wśród swej ludności 2922 izraelitów, a tylko 1325 chrześcijan. Otóż należąc do tej garstki chrześcijan, umyśliliśmy zbudować dom własny na Kółko rolnicze, a przygotowawszy loteryę fantową, rozesłaliśmy losy do zarządów Kółek rolniczych i do ludzi dobrej woli. Na liczne zapytania kochanych Braci Czytelników, pragnących szczegółowych wiadomości o tej loteryi, odpowiadam im tutaj, że posiada ona do wygrania 400 przedmiotów różnego rodzaju, a odnoszących się do gospodarstwa domowego; maszyny do uprawy roli, inwentarz żywy, itd. wartości ogólnej 4000 koron, a każdy pojedynczy przedmiot ma wartości najmniej 3 korony. Co oznajmivszy, odwołujemy się do wszystkich dobrze myślących braci z wezwaniem i prośbą o pomoc w rozprzedaży tych losów, oraz w zakupnie ile możliwości. Dla braku miejsca niepodobna wymienić z osobna każdego przedmiotu; było to już uczynione w »Przewodniku Kółek roln.« dodam tu jeszcze, iż między innemi, jest do wygrania koń roboczy, wóz gospodarski, krowa dojna, młynek, sieczkarnia, młocarnia itp.

Adolf Bieniedzki, przewodniczący Kółka, Michał Lisowicz sekretarz.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarł na obczyźnie, ale pochowany został 6 czerwca b. r. w Gierałtowicach Stanisław Dunin, właściciel obszaru tamże, jeden z zacnych i ludowi życzliwych szlacheiców. Obszerniejsze wspomnienie o zmarłym podamy w »Listach ludowych« — dziś polecając duszę jego rodzinie Czytelników powiemy: Cześć jego pamięci!

Różności z kraju i świata.

W Ameryce panowała w tych dniach szalona burza w okolicy Gainesville. Wiele domów zostało rozwalonych i zburzonych. Około 2000 osób postradało życie.

O wielkich powodziach donoszą również z okolic Stanów Kansas, Jowa i Oklahoma. Około 200 osób miało w powodziach tych zginąć. Szkody wynoszą kilka milionów dolarów. W Nowym Brunzwicku i w Nowej Szkocji palą się olbrzymie obszary lasów. Pożary lasów przybierają groźne i niepokojące rozmiary. Szkody są wielkie. Ruch pociągów wstrzymany na niektórych liniach, ponieważ wiele mostów jest uszkodzonych.

Kamień Jagiełły. Między Łodwigowem a Grunwaldem, przy drodze, na tak zwanej górze Kaplicznej, znajduje się olbrzymi blok granitowy, nazwany od niepamiętnych czasów kamieniem królewskim, albo Jagiełłowym. Nazwa ta przechowała się po dzień dzisiejszy w pamięci ludu miejscowego, a podanie głosi, że na kamieniu tym spoczywał w dzień bitwy pod Grunwaldem wiekopomny i wielki król polski Władysław Jagiełło, pogromca Krzyżaków w sławnej bitwie pod Grunwaldem, bacznie śledząc ruch swoich wojsk bohaterskich. A dzisiaj, co się stało z owym kamieniem? Otóż wielbiciiele Krzyżaków kazali wyryć na tym kamieniu takie słowa: »W walce za niemiecką i niemieckie prawo zmarł tutaj śmiercią bohaterską mistrz zakonu, Ulrich von Jungingen w dniu 15. lipca 1410.« Jeżeli wielbicielom Krzyżaków »zemsta« tego rodzaju na kamieniu, uświęconym wiekami i tradycją, sprawia rzeczywiście zadowolenie, to my, Polacy, nie mamy nic przeciwko temu, zaznaczamy jednak, że mimo usadowienia się mistrza Krzyżaków na kamieniu króla Jagiełły, kamień ten w podaniu ludowem zostanie zawsze kamieniem Jagiełły i na nic się zda nawet chociażby umyślne zacieranie naszej dawnej świetności.

Pasażer pod lokomotywą. Maszynista pociągu idącego z Rewlu do Petersburga odkrył na stacyi Taps ukrytego pod lokomotywą człowieka, który wcisnął się pomiędzy podstawę kotła, a podtrzymujące go na krzyż idące sztaby żelazne. Był to chłop, który przejechał już kilka stacyi i zamierzał odbyć podróż do Petersburga. Chłop opowiadał, że przejechał już w ten sposób prawie całą Rosyę i był, zawsze jadąc pod lokomotywą — aż w Tomsku. Od kilku lat już tak jeździł i dopiero teraz ku wielkiemu jego zdumieniu, został wykryty. Obecnie zamierzał udać się nie mniej ni więcej jak do... Chin. Szczególnego podróżnika oddano pod sąd.

Klub mleczących. W Paryżu założono niedawno klub, naśladający podobne stowarzyszenie angielskie z XVII wieku, którego pierwszy artykuł brzmiał: »Nikt nie ma prawa otworzyć ust, przynajmniej nie po to, żeby

mówić.« Porozumiewano się za pomocą znaków. Gdy jeden z członków klubu na wiadomość o jakimś zwycięstwie Anglii nie wytrzymał i wyrzucił kilka radosnych wykrzykników, został większością głosów z klubu wykreślony. Klub angielski trzymał się dość długo, ciekawem jest, czy francuski zdoła mu dorównać.

Żydowski klasztor Szarytek. Żydzi chicagoscycy zamierzają stworzyć kobiecą kongregację na wzór katolickich zakonnic. Dr. Adolf Danciger zamieszka w »Chicago Israelite« następującą odezwę w tej mierze, do żydowskich kobiet:

»Na czem wam życie schodzi, jak nie na studyowaniu mód, plotkach, czytaniu, zwiedzaniu teatrów i łowieniu mężów? Któreż z was odwiedzają ubogich i pielęgnują chorych? Spójrzycie tylko na zacne siostry Kościoła katolickiego! Pracują one bez nagrody, poświęcają się bez trwogi. Dlaczegoż wy macie być gorsze od nich? Za łaską Bożą czyżcie to samo, co i one, bez różnicy wyznania. Pielęgnowanie będzie choremu w szpitalu jeszcze przyjemniejsze, gdy wyjdzie ono od tej, co jedną z nim religię wyznaje. Żydowskie siostry miłosierdzia! Serce wzbiera na myśl o tem! Nie siostra Goldstein lub Izaakowa, lecz siostra Miriam, Rachel, Deborah! Wy możecie naukę Mojżesza podnieść do dawnej chwały, wam tysiąc kaznodziei nie dorówna. Utwórzcie kongregację, zostańcie matkami jednego zakonu, który będzie tam, gdzie tylko są żydzi. Słubujecie posłuszeństwo, ubóstwo, czystość i światobliwość. Przecież muszą być między wami kobiety, zdolne się wyrzec pokus tego świata. Uczynicie to na cześć Boga i dobra ludzkiego. Nie bądźcie ani hasydkami, ani postępowemi, jako siostry tego zgromadzenia, tylko bądźcie miłosierni względem ludzi a pokornymi względem Boga.«

Ile kosztują wojny? Wojny jak wiadomo są najstraszniejszym nieszczęściem, nie tylko bowiem towarzyszy im zwykle głód i morowe powietrze, ale pochłaniają też one taką masę pieniędzy, jak żadna inna klęska elementarna. Przeważną zaś część tych pieniędzy idzie — rzecz można — z dymem.

Angielskie ministerstwo wojny podało obecnie do publicznej wiadomości wykaz, ile Anglię kosztowały wojny w ostatnich dziesięciu latach. Suma podana przez angielskie ministerstwo jest prawie nie do uwierzenia, wynosi bowiem przeszło 5 tysięcy milionów, czyli 5 miliardów koron. Z takiej masy pieniędzy możnaby ukuć wygodną ścieżkę srebrną naokoło całej kuli ziemskiej, albo mogliby z niej żyć wszyscy mieszkańcy Galicyi przez 2 lata nie robiąc, jeno kupując wszystko za gotówkę, tymczasem całą tę sumę przestrzelano, ściągając jeszcze na siebie gniew boży i przekleństwo ludzkie.

Sama jedna wojna z Burami w Afryce, w której brało udział przeszło 350 tysięcy Anglików a 83 tysiące Afrykańczyków, kosztowała Anglię więcej niż 3 miliardy koron.

I dziwić się w obec tego, że w państwach bieda!

Żydzi w Rosyi. Dziennik urzędowy donosi, że car zatwierdził uchwałę ministrów, według której aż do rewizyi ustawy o żydach w drodze ustawodawstwa, zakazane jest żydom nabywanie ziemi i nieruchomości wewnątrz i po za okresem osiedlenia gubernialnego.

Przecinanie stali. Inżynier Haschke z Chicago, wynalazł sposób przecinania najtwardszej stali za pomocą elektryczności. Dla bankierów wynalazek ten nie bardzo pocieszający, gdyż za pomocą przyrządu Haschkego można rozcinać najpewniejsze kasy żelazne.

Odpowiedzi redakcyi.

Wojciech Kosiarz w Sok. Już pisaliśmy w gazetce, iż ponieważ Ewangelii do tego czasu wydać nie mogliśmy z powodu zbyt małej liczby zamówień, pieniądze na nią przeznaczone można obrócić na prenumeratę, kalendarze itp. Doniesienie więc, na co je mamy obrócić. Franciszek Litwinski w Waszk. Rok bieżący zapłacony, za rok 902 należy się jeszcze 1 kor. Tomasz Tlalka w Delray. Do końca roku bież. należy się będzie 5 koron 50 gr. Bączek Jan w Pittsburgu. Do końca r. 903 bież. należy się tylko 80 gr. Marek Wojtała w West Rutland. Na rok 904 zostaje nadwyżki 4 kor. 14 gr. Józef Kędzielski w Manchester. O wspomnianej kartce nic nie wiemy. Na rok 904 zostaje nadwyżki 1 kor. Braci w Ameryce prosimy, aby przez banki nadsyłając nam pieniądze, żądali tam wyrażenia na przesyłce od kogo pochodzą, bo gdy nazwisko opuszczone, nie wiemy, kto je nam przysyła, albo niech jednocześnie napiszą nam kartkę uwiadamiającą.

OGŁOSZENIA.

Inżynier Wiktor Skołyszewski w Wieliczce zawiadamia, że objął parcelację gruntów: 1) w Woli duchackiej i Kurdwanówce w powiecie podgórskim położonych. Oddalenie od Podgórza wynosi ćwierć mili, od Krakowa pół mili. Cena gruntu od 300—400 złr Zabudowanie nader tanie z powodu bliskości cegielni, fabryki dachówek, pieców wapiennych i piasku.

Dwu chłopców z ukończonym 14-tym rokiem życia oraz ukończoną szkołą ludową znajdzie pomieszczenie u rymarza. Zgłoszenia pod adresem: Józef Zarazik rymarz w Żywcu. 3—1

Gospodarstwo na przedmieściu w Wadowicach przy głównej szosie, składające się z domu mieszkalnego, stajni i stodoły, — drewnianych, w bardzo dorym stanie, 5-ciu morgów dobrego gruntu i ogrodu — jest z wolnej ręki do sprzedania i objęcia każdego czasu. Wiadomość w administracji »Wieńca-Pszczółki.« 6—1

Realność składająca się z 4 i pół morga roli, w czem i kawałek łąki, w ładnem położeniu, domu mieszkalnego ze stajnią, na 4 sztuki bydła, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Długu niema; w miejscu obszerne pastwisko i las gminny. Odległość od miasta Sambora, jedna mila; tamże dobre zarobki tak ciągle jak piesze. Zgłoszenia pod adresem: Julian Kraus w Olszaniku, poczta Czerchawa. 3—1

25 morgów pola ornego i kawałek łąki, gruntu I. klasy, o miedzę pastwisko gminne, woda tuż. Razem lub częściowo zaraz do sprzedania z płonami lub bez. Bliższa wiadomość u właściciela Z. Solkowskiego, w Kryśkowicach, poczta Mościska. 1—1

Ktobykolwiek chciał budować koło wodne, piłę lub młyn, albo takowe przebudować, a nie ma do takiej budowy ludzi odpowiednich, niech się zechce zgłosić pod adresem: Jan Migdał w Rybarzowicach, poczta Łodygowice. Zamówienia wykonuje według ugody. 3—2

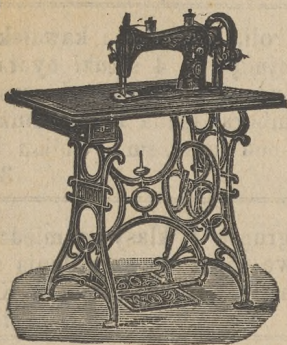
Kto by raczył przyjąć na 2-wu miesięczne bezpłatne utrzymanie kleryka z drugiego roku, uczącego się obecnie w Rzymie, zechce o tem donieść pod adresem: J. Górniak, nauczyciel w Rybarzowicach, p. Łodygowice.

P. Canon, Antwerpen (Belgia)

chrześcijańska ekspedycja okrętowa do Kanady,
północnej Ameryki itp. — !!! Najtańsze ceny !!! — !!! Oszczędzajcie
krwawicę Waszą !!! — Proszę porównać ceny moje z cenami pru-
skich agentów okrętowych. Objasnienia i druki na żądanie darmo
i opłatnie. 7-20

Dr. Włodzimierz Lewicki adwokat, obrońca w sprawach karnych
przeniósł swoją kancelaryę adwokacką do domu pod l. 28 l. piętro przy ul.
Sławkowskiej w Krakowie. 12-3

ANTONI BARUT, tkacz w Korczynie, koło Krosna, poleca Szano-
wnej Publiczności a zwłaszcza Kółkom rolniczym własnoręczne wyroby lniane
bawełniane na ubrania męskie, damskie i dziecinne, zimowe i letnie w ko-
lorach najgustowniejszych, nowoczesnych, z najsilniejszej wyborowej przędzy
oraz płótna korczyńskie czysto lniane na bieliznę, wyrabiane na warsztatach
ulepszonych ręcznych i nakrycia stołowe, jakoteż i wszelkie inne wyroby
w ten zakres wchodzące. Służąc na każde żądanie opłatnie próbkami, upra-
szam o łaskawe zamówienia. Zamiast wysyłać pieniądze za granicę na lichy
towar, zaopatrujmy się w wyroby krajowe, które chociaż cokolwiek droższe,
są dwa kroć trwalsze i sumiennie wykonane.



Największy
skład Singera maszyn do szycia i haftu
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej I. Iwanickiego
w Krakowie Rynek g. l. 18.

poleca maszyny do szycia i haftu najnowszej
konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym
i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem
i nadzwyczajną trwałością.

**Nauka haftów i wszelkich robót maszyno-
wych bezpłatnie.**

Nie mając całych zgrai natrętnych agentów, mogę każdą maszynę
sprzedawać o 10-20 kor. taniej.

==== Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie. ====

Wydawca X. Stanisław Stojalowski.

Odpowiedzialny red. St. Stohandel. — Drukiem Jana i Karola Handla w Bielsku.
Za drukarnię odpowiedzialny Karol Handel.